Nr. 184. Łódź, Poniedziałek 8 Lipca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock.": Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz **w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Cele obecnej ofensywy na Zachodzie.

W czwartym dniu ofensywy generał-kwatermistrz Ludendorff w następujących słowach wyraził znaczenie obecnej ofensywy: „powiodło się ciężkie zadanie poruszenia frontu skrzepłego od r. 1914. Jakie następstwa wynikną z dotychczasowego zwycięskiego pochodu — tego nikt dziś jeszcze przewidzieć nie może. Wiemy tylko jedno: wojna na zachodzie, która dusiła naród jak zmora, lub wolno rozwijająca się chroniczna choroba, ta wojna przybiera zgoła nowe oblicze. Powstaje znowu wojna w starym, klasycznym stylu. Na wolnem polu może operować sztuka strategika."

Dla większości czytelników, zgoła nie obznajmionych ze sprawami wojskowemi, powyższe zdania generała Ludendorffa są mało, lub nic nie mówiące.

Zawierają one jednak treść bogatą i ciekawą, którą należy dla zrozumienia wypadków zgłębić.

Przedewszystkiem wyjaśnienia wymaga różnica między wojną pozycyjną a polową.

Podstawą do zrozumienia zjawisk większości działań wojennych jest następujące prawo fizyczne: praca wyraża się iloczynem masy przez szybkość.

Wyobraźmy sobie toczącą się kulę, której ciężar równa się X, szybkość Y; praca przeto przez kulę wykonana równać się będzie X. Y. Jeśli kula jest nieruchoma, to jeden z powyższych czynników odpada, a praca równa się 0.

W powyższem prawie wyrażona jest istota walki pozycyjnej.

Obie strony nagromadziły na frontach olbrzymie zasoby energji w postaci wielkich mas ludzkich; praca tej masy jednak, ze względu na brak czynnika drugiego — ruchu, równa się 0; energja znajduje się w stanie inercji.

Wojna pozycyjna ograniczająca się do pomniejszych działań wysuniętych naprzód oddziałów, oraz użycia artylerji i środków technicznych, nie dozwala masom zetrzeć się — dłuży się nieskończenie i nie może dać pożądanego rozstrzygnięcia.

Walka natomiast polowa czyli ruchowa, wprowadzając te masy w stan czynny, wyzwalając potencjalną ich energję, powoduje ich starcie się, a co zatem idzie, jeśli nie całkowite, to przynajmniej częściowe rozstrzygnięcie.

Ożywione ruchem masy wykonywają prace, których wielkość stanowi o zwycięstwie. Ponieważ jednak w myśl powyższego prawa, wielkość pracy nie zależy wyłącznie od wielkości masy, lecz i od szybkości jej ruchu, przeto, nierówność mas może być wyrównana zwiększeniem szybkości masy mniejszej; to właśnie stanowi doniosłość wojny ruchowej.

O ile w walce pozycyjnej, uosabiającej inercję, brak pola dla inicjatywy wodza, a sprawności wojsk, o tyle jedno i drugie jest duszą walki polowej i stanowi o jej powodzeniu.

Tajemnicą tej walki zawartą w zwycięstwach wszystkich mistrzów wojny, jest szybkość działań i ruchów. Szybkością marszów i nagłością uderzeń osiągali oni swe świetne zwycięstwa, częstokroć ustępując znacznie przeciwnikowi w sile liczebnej swych wojsk.

Po tem krótkiem zestawieniu dwóch typów wojny możemy przejść do treści słów generała Ludendorffa.

Długotrwałość wojny jest wynikiem tego, że toczy się ona wyłącznie pod znakiem walk pozycyjnych.

Tam np., gdzie tętno jej było żywsze, a walka pozycyjna stanowiła tylko okresy odpoczynku między wielkiemi operacjami wojny ruchowej (front rosyjski, bałkański) już się ona zakończyła. Front zachodni natomiast jak zamarł po wielkiej bitwie nad Marną, to ani razu nie został na całej swej linji wstrząśnięty, a przesunięcia na jedną, lub na drugą stronę ograniczały się do skromnych stosunkowo odcinków. Wyjaśnienie tego leży w genezie wojny pozycyjnej.

Nieznana w przeszłości, a przejawiona po raz pierwszy w wojnie rosyjsko - japońskiej, jako preludjum współczesności, jest ona wyrazem dzisiejszej wojny. Twórczemi jej przyczynami są — wprowadzenie w grę miljonowych mas i potworny rozwój techniki wojennej. Warunkiem wszelkiej operacji wojennej jest swoboda ruchów dla manewrowania i obchodzenia skrzydeł przeciwnika.

Przy dzisiejszych zaś milionowych armjach, które swem cielskiem rozlały się od oceanu po granice neutralnej Szwajcarji, oraz miażdżących środkach technicznych, utrudniających atak — przestaje istnieć ta konieczna swoboda ruchów, masy zastygają na miejscach.

Przestrzeń do działań zdobywać trzeba wrąbywaniem się w mur pozycyj nieprzyjacielskich, okalaniem go na poszczególnych odcinkach, przez co zmusza się przeciwnika do cofania i do ruchu — stwarza to na moment okoliczności walki polowej. Lecz wkrótce strona zaatakowana sprowadza swe rezerwy, wypełnia luki, wstrzymuje napór i wojna znów na pozycjach zamiera.

Obecna ofensywa niemiecka stworzyła właśnie moment wojny ruchowej; od tego jak długo powiedzie się dowództwu niemieckiemu moment ten przeciągnąć, nie dozwalając przeciwnikowi na opanowanie swej akcji, zależeć będą sukcesy tej ofensywy.

Taki jest wniosek ze słów niemieckiego generała, którego myśl kieruje walczącemi na zachodzie kolosami.

A. Z.

Pod opieką bolszewicką.

(Korespondencja własna).

Smoleńsk, w czerwcu.

Smoleńsk objął dziś spuściznę po Mińsku. Po rozproszeniu się — z chwilą wejścia wojsk niemieckich do Mińska — przywódców bolszewickich w rozmaite strony Rosji, niedobitki ich powoli zaczęły znów skupiać się na dawnych kresach Rzeczypospolitej, o ile one były dla nich dostępne.

W Mińsku pozostali z najgłośniejszych bolszewików miejscowych komisarze Stefan Heltman i Witold Fałkowski, oraz Jan Baryła, wiceprezes Rady powrotu do kraju i Polskiej Straży Bezpieczeństwa, który obie te organizacje obezwładnił. Po kilkakrotnych aresztowaniach byli oni wywiezieni na przeciąg wojny. Natomiast ulotnili się obok Heltmana główni sprawcy pogromów, rekwizycyj i morderstw, a między nimi osławiony na całą Białoruś Stanisław Berson, komisarz bolszewicki do spraw narodowościowych. Odegrał on w Mińszczyźnie podobną rolę jak Golman i Aronsohn w Mohylowie lub Posern w Pskowie, tępiąc i prześladując polskość z nienawiścią i zaciętością.

Po chwilowym pobycie w Mohylowie przybył Berson do Smoleńska, a równocześnie zaczęła swe urzędowania niemal ta sama, co w Mińsku rada komisarzów ludowych, siejąc przestrach i zniszczenie, szczególniej wśród mieszkańców polskich. Na miejsce Heltmana, który w Mińsku sprawował przy Bersonie urząd komisarza do spraw polskich, wybrał sobie tenże przedstawiciela skrajnej lewicy ze zjazdu wojskowych Polaków w maju 1917 r. Jana Diupero, następnie członka komitetu głównego tejże lewicy, sprawcy dezorganizacyj i wichrzeń w oddziałach polskich na zachodzie Rosji.

Jednakże Diupero mniej starannym jest naśladowcą swych towarzyszów na gruncie smoleńskim. Zjawił się natomiast lepszy wykonawca dekretów Bersona, znany z czasów zamordowania X. dziekana Mirskiego w Mohylowie Trzewiczek, który uwięziony tamże po zabójstwie uwolniony udał się na swobodny teren działania do Smoleńska.

Obecnie cała działalność smoleńskiej rady komisarzów ludowych, a w szczególności Bersona i wymienionych powyżej Trzewiczka i Diupero, skierowana jest przeciwko tej „burżuazji" i inteligencji polskiej, która z zrozumiałych przyczyn pragnie uniknąć opieki bolszewickiej i wracać co prędzej do kraju. Na licznych wiecach proletarjackich powtarzają Bersonowie i Trzewiczki na wszelką nutę, że rewolucyjnej Polsce powrót kontrrewolucjonistów wyrządzi wielką szkodę, że planowa akcja bolszewików w kraju będzie przez nich powstrzymywana, że gnębiciele i pijawki ludu, albo winni być nawróceni i wcieleni do Czerwonej gwardji, która niesie szczęście i światło do Polski, albo przemocą unieszkodliwieni.

Więc łącznie z akcją wiecową przeciw „burżujom polskim", a za takich uchodzą wszyscy względnie przyzwoicie ubrani i umyci Polacy, odbywają się ustawiczne rewizje i aresztowania w domach prywatnych, przyczem za pretekst służy poszukiwanie „ukrywających się lub przebranych legjonistów polskich". Bezmyślne areszty osób nieprawomyślnych w stosunku do sfer rządzących trzymają mieszkańców nieszczęsnego Smoleńska w ustawicznem przerażeniu.

Wszelkie kulturalne placówki i instytucje polskie, oraz organizacje ratownicze są najzupełniej steroryzowane i pozamykane. Nie uniknął tego i Centralny Komitet Obywatelski, którego pełnomocnik Komornicki siedzi w więzieniu. Usiłuje jeszcze działać rada wygnańcza, lecz i ta mimo swego składu powstałego na zasadzie najpowszechniejszych wyborów, nie budzi zaufania p. Bersona. Nawet wśród wybranych do tej rady osób z frakcji P. P. S., lub prawicy S. D. komisarjat do spraw polskich dopatrzył się ludzi nieodpowiednich i dla siebie niedogodnych i dlatego wypowiedział i tej instytucji wojnę, dezorganizującą coraz bardziej jej działalność.

Berson, za nim Diupero i Trzewiczek nie tają się bynajmniej z zamiarami wywołania zamętu bolszewickiego w Polsce. Głosił to Berson w redagowanej przez siebie „Prawdzie" w Mińsku, wpaja teraz bezustannie czerwonogwardzistom polskim i swym agentom, że tylko rządy bolszewickie mogą dać szczęście i zadowolenie robotnikom i włościanom polskim. Tylko na gruzach burżuazji i inteligencji może być zbudowana przyszła Polska. O tem winno się w Polsce pamiętać.

— z. i.—

W Konstantynopolu.

„Jużnyj Kraj", wychodzący w Charkowie, pisze:

Między Konstantynopolem i naszem południem, Sebastopolem, Odesą niema już poprzedniej „lonji wojny" do Odesy przybył już z Turcji pewien zastęp naszych emigrantów politycznych, przeto w południowych pismach napotyka się wiele informacyj o życiu w Turcji.

W głębi kraju kryzys żywnościowy jest mniejszy, niż na wybrzeżu Rumelijskiem, lecz za to niema tam zupełnie fabryk. W Konstantynopolu sprzedawany jest surogat chleba,— mieszanina kukurydzy z kanarem — po 80 kop. za funt i drożej, chleb pszenny po 2 rb. 40 kop. funt (według rosyjskiego kursu lir tureckich). Sprzedaż kontyngensu odbywa się bardzo nieregularnie. Fasola, groch po 2—3 rb., jajka po 3 rb. za dziesięć sztuk, mięsa brak, nafta po 3 rb. funt, masło — 10 rb. funt.

Tu trzeba nadmienić, że przetwory mleczne w Konstantynopolu były zawsze drogie, skutkiem braku bydła. Kursujący za „dawnych, dobrych czasów" między Sebastopolem a Stambułem statek „Oleg" zawsze woził dzisiejsze krów dla prawowiernych z nad Bosforu.

Kryzys żywnościowy zaostrzył się wyjątkowo w 1917 r. Cena manufaktury równie fantastyczna, jak i u nas. W jakiej sytuacji znajdują się tylko robotnicze świadczy najlepiej fakt, że płaca podniosła się o 3—4 razy, ceny zaś artykułów pierwszej potrzeby wzrosły o 25—30 razy. Zresztą ciężar tej „proporcji" najlepiej odczuwamy na własnej skórze.

Ciekawie przedstawia się kwestja rosyjskich poddanych w Turcji. Do przewrotu bolszewickiego los ich był znośny, lecz po wypadkach październikowych rząd przestał wysyłać pieniądze na ręce konsula holenderskiego, broniącego interesów rosyjskich poddanych w Turcji. Rosjanie znaleźli się więc w sytuacji wprost bez wyjścia.

Nowy gabinet na Ukrainie.

„Ukraińskie Słowo" otrzymało z Kijowa wiadomość, że gabinet Łyzohuba ustąpił. Misję utworzenia nowego gabinetu poruczono ukraińskiemu socjaliście federaliście Dmytrowi Markiewiczowi. Z dawnego gabinetu pozostać mają tylko minister wojny Ragoza, minister oświaty Wasyleńko i minister dróg Buteńko. W skład nowego gabinetu mają wejść tylko federaliści i im podobni.

Gdyby się sprawdziły szczegóły, przytoczone przez „Ukraińskie Słowo", przyszły gabinet będzie się składał z ukraińskich nacjonalistów, gdyż firma „socjalistów - federalistów" nic innego nie oznacza.

Wieści z Krymu.

Do pism kijowskich nadeszły następujące wiadomości o sytuacji na półwyspie krymskim.

W Teodozji życie poczyna wracać do normy. W porcie stoi kilka niemieckich i ukraińskich statków handlowych. Statków wojennych niema zupełnie. Na ukraińskich statkach niema flag. Przed zajęciem Teodozji przez Niemców, bolszewicy uprowadzili przeszło 25 statków handlowych z manufakturą, żywnością i artylerją.

Komunikacji morskiej niema.

Codziennie z Teodozji wychodzą dwa pociągi osobowo-towarowe do Kerczu i Dżankoj.

Wyjazd z miasta bez pozwolenia władz wzbroniony.

Zaprowadzono taksę na artykuły żywnościowe.

Przed kilku dniami sowiecki torpedowiec ostrzeliwał miasto, nie wyrządzając żadnej szkody. Skutkiem tego władze odnośne wydały rozkaz zatapiania statków, podpływających do wybrzeży krymskich bez uprzedniego zawiadomienia o tem za pomocą radjotelegrafu.

Na południe od Tomania, w pobliżu Anapy, koncentrują się bolszewickie oddziały dońców i marynarzy. Oddziały te rozporządzają trzema polowemi działami i olbrzymiemi zapasami amunicji i t. p.

W Kerczu spokój. W porcie stoją tureckie i ukraińskie statki. Komunikacja tylko kolejowa. Pociągi dochodzą tylko do Dżenkoja i Teodozji.

W Sebastopolu znajdują się następujące statki: torpedowce — „Georgij Pobiedonosiec", — „Jewstafij", — „Pantelejmon", — „Jan Złotousty", — „Tri Swiatitiela", — „Rościsław", — „Sinop" i „Orzeł"; krążowniki — „Pamiat' Merkurja", — „Oczaków", — „Prud", — „Ałmaz"; torpedowce — „Gniewnyj" — „Szczastliwyj", 16 torpedowców i 9 łodzi podwodnych. Nadto — turecki drednout „Geben" i 13 statków handlowych.

Na wszystkich torpedowcach maszyny zniszczone, zamki działowe poodkręcane i rzucone w morze.

W tych dniach spodziewane jest przybycie do Sebastopola tatarskiego korpusu.

Ceny żywności w Sebastopolu takie same, jak i na całym Krymie. Cukru i furażu w mieście brak zupełny. Centralny organ „Kurułtoj" wyraził życzenie co do połączenia Krymu z Ukrainą na zasadach autonomicznych.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

—?—

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 7 lipca:

Zachodni teren walk.

Na froncie między Yserą i Marną chwilami ożywiająca się działalność bojowa.

Na zachodzie od Chateau — Thierry pomimo dotychczasowych niepowodzeń, zaatakowali francuzi i amerykanie znowu wielkimi siłami.

Ataki rozchwiały się.

Uporczywe walki ręczne trwały aż do późna w nocy.

Straty nieprzyjaciela, według doniesień naszych wojsk, są znowu ciężkie.

W górnych Wogezach odparto ataki nieprzyjacielskie koło Hilsenfirst.

—x—

Por. Kroll osiągnął 30, por. Könnecke—21 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

We Wiedniu.

Wiedeń, 7 lipca.

Dzienniki donoszą z Pragi:

W wigilję święta Hussa przyszło przedwczoraj na Starym Rynku przed pomnikiem Hussa do demonstracji i zgromadzenia się tłumu, które jednak przeszły zupełnie spokojnie. Policja rozpędziła tłum. Pomnik Hussa został udekorowany kwiatami.

Aż do późnego wieczora panował ożywiony ruch, ale nigdzie nie zakłócono spokoju.

Początek walki.

Rotterdam, 7 lipca.

Odezwa do sinfejnistów została obojętnie przyjęta w Dublinie.

Z obu stron uważają, że walka dopiero się rozpoczęła.

Rząd wyzwał do walki ruch separatystyczny irlandzki, który wyraził gotowość przyjęcia tej walki i prowadzenia jej do ostateczności.

Spodziewane są ważne wypadki.

Zadanie rządu jest ciężkie.

French i Short rozporządzają daleko większemi środkami, niż którykolwiek z rządców Irlandji. Wobec tego wierzy rząd w możność przeprowadzenia swej woli, nie zawaha się więc rozpocząć walkę.

Amerykanie w Panamie.

Bern, 7 lipca.

Wojska amerykańskie wylądowały w obydwuch wielkich miastach republiki panamskiej, Colonie i Panamie.

Uzasadniano czyn ten tem, że warunki socjalne w tych miastach wymagają interwencji Stanów Zjednoczonych na zasadzie umowy z 1904 r.

„Vossische Zeitung" pisze z tego powodu.

Jest godnem uwagi, że w Panamie nie miały miejsca nawet najdrobniejsze rozruchy.

Wylądowanie wojsk amerykańskich oznacza pogwałcenie zwierzchności państwa, nie będąc, nawet przez zwykłe uzasadnienie, o rozlewie krwi lub trudnościach finansowych.

Bonar Law o końcu wojny.

Londyn, 7 lipca.

Biuro Reutera donosi:

Bonar Law oświadczył w mowie pożegnalnej na bankiecie, wydanym przez rząd na cześć delegatów konferencji koalicyjnej, że sądzi, iż koniec wojny już jest niedaleki.

Najwyższa rada wojenna.

Paryż, 7 lipca.

Ag. Havasa donosi urzędowo:

Najwyższa rada wojenna odbyła 7 ą konferencję. Przesyła ona armji włoskiej i narodowi włoskiemu najszczersze życzenia z powodu pamiętnego zwycięstwa nad armją austrjacko-węgierską i wyraża przekonanie, że zwycięstwo to, odniesione w chwili stanowczego zwrotu w wojnie, stanowi cenny wkład do wysiłków koalicji, dążącej do pomyślnego zakończenia sprawy.

Zaznaczyć należy, iż rysem charakterystycznym tej konferencji była obecność na 3-im posiedzeniu następujących osobistości: sira Roberta Bordena—premjera Kanady, Hughesa — premjera Australji, Masseya—premjera Nowej Zelandji, Loyda—premjera Nowego Fundlandu oraz wielu innych ministrów kolonji państwa brytańskiego, przedstawionych Radzie przez Lloyda Georgea.

W imieniu najwyższej rady wojennej Clemenceau i Orlando wyrażali przedstawicielom Kolonji podziękowanie narodów sprzymierzonych za świetne czyny wojsk wielkich kolonji angielskich na polach bitew.

Najwyższa rada wojenna zbadała przy współudziale jenerała Focha i innych rzeczoznawców wojskowych obecną sytuację ze wszystkich punktów widzenia i powzięła ważne decyzje.

Na konferencji obecni byli Clemenceau, Lloyd George, Orlando, Pichon, Balfour, lord Millner, Sonnino, jenerał Foch, sir Enri Wilson, marszałek Haig, jenerał Pershing, belgijski jenerał-major Guillain oraz stali przedstawiciele wojskowi koalicji w Wersalu.

Czecho-słowacy we Władywostoku.

Londyn, 7 lipca.

„Times" dowiaduje się z Tokio pod datą 29 czerwca:

„Kosulat rosyjski otrzymał wiadomość z Kobe, że czecho-słowacy objęli kontrolę nad Władywostokiem. Przywódca ich, Dieterichs, ogłosił proklamację, w której zarządza zamykanie portu podczas nocy".

Ofiary ataków na Paryż.

Bern, 7 lipca.

Według „Presse de Lyon" od 1 stycznia do 1 lipca 1918 roku liczba zabitych w Paryżu przez ataki lotnicze i dalekonośne działa 141 osób. Ranionych jest 432 osoby.

WARSZAWA.

—o—

Kalendarzyk

Rocznice.

1794. Tadeusz Kościuszko staje obozem w Służewcu pod Warszawą.

1863. Jasiński poraża moskali pod Zambrowem.

Imieniny. Dziś: Elżbiety Kr. Wd.
Jutro: Weroniki.

Z Rady Stanu.

Komisja sejmowa ukonstytuowała się jak następuje: radca Witold Marczewski—przewodniczący, Antoni Bieliński — wiceprzewodniczący, Antoni Humnicki — sekretarz. Wybrano również podkomisję, złożoną z pp.: wicemarszałka Stefana Bądzyńskiego, Feliksa Ochimowskiego i Marjana Zbrowskiego. Podkomisja ma powierzone zadanie przygotowania na następne posiedzenie komisji sejmowej, które odbędzie się dnia 11 b. m., ogólnych tez projektu rządowego ustawy sejmowej i przedstawienia w ten sposób materjału skondensowanego do dyskusji.

—:—

Komisja wniosków prawodawczych ukonstytuowała się jak następuje: p Feliks Ochimowski — przewodniczący i ks. kanonik Scipio del Campo—sekretarz.

—:—

Na przewodniczącego komisji ochrony lokatorów wybrano p. Leonarda Tallen-Wilczewskiego, na sekretarza Józefa Wolczyńskiego.

—:—

Ze strony aktywistów zaproponowano powiększenie liczby kandydatów do komisji wojskowej z 7 na 11. Do komisji tej wybranych jest 6 aktywistów i 5 członków Klubu międzypartyjnego.

Kurs dla lekarzy szkolnych.

Ministerjum W. R. i O. P. urządza w Warszawie w końcu ferji letnich 10-dniowy kurs dla lekarzy szkolnych. — Czas trwania kursu 16—27 sierpnia. Program obejmuje 40 godzin wykładowych, oraz pokazy ćwiczeń fizycznych, szkół i internatów. Godziny wykładów 8—10 rano i 3 — 5 po poł. Lekarze szkół państwowych nie opłacają wpisu. Opłata za kurs wynosić będzie 25 mk. (płatne przy rozpoczęciu kursu). Pewnej liczbie lekarzy może być przyznany zwrot kosztów podróży. Podania o zwrot kosztów należy zgłaszać przed 1 sierpnia.

Program obejmuje przedmioty następujące:

Wskazówki pedagogiczne: rozwój dziecka w wieku przedszkolnym i szkolnym. Choroby zakaźne w szkole. Budownictwo szkolne. Nowoczesne wychowanie fizyczne. Historja hygjeny szkolnej w Polsce. Organizacja państwowa hygjeny szkolnej. — Inspekcja sanitarna lokalów wychowawczych. Badania indywidualne. Szkoła—a cierpienia i wady 1) skóry, 2) oczu, 3) nosa, gardła i uszu, 4) zębów, 5) nerwów. Wady wymowy u dzieci. Dziecko małozdolne i niedorozwinięte. Gimnastyka lecznicza. Metody psychologiczne badania indywidualności. Organizacja opieki społecznej nad dziećmi. Pokazy ćwiczeń fizycznych: lekcji gimnastyki i gier ruchowych w zastosowaniu do płci i wieku ćwiczących.

Zapisy na kurs nadsyłać należy przed dniem 10 sierpnia do Wydziału Hygjeny Szkolnej w Ministerjum W. R. i O. P. wraz z wiadomością o stanowisku zajmowanem i dokładnym adresem.

Sprawozdanie z dozoru lekarskiego w szkołach.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego poleca, aby lekarze szkolni złożyli najdalej do dnia 15 lipca sprawozdanie z dozoru lekarskiego w szkołach podług wskazówek, zawartych w książce sanitarnej:

1) Lekarze szkół prywatnych średnich i niższych w Warszawie składają sprawozdania bezpośrednio do biura Ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy (Marszałkowska 154).

2) Lekarze szkół miejskich m. st. Warszawy składają sprawozdania na ręce lekarza naczelnego szkół miejskich.

3) Lekarze szkolni na prowincji składają sprawozdania na ręce lekarzy powiatowych.

Do pracowników dróg kołowych.

Wydział budownictwa i odbudowy Ministerjum spraw wewnętrznych wzywa specjalistów w dziale dróg kołowych, posiadających odpowiednią praktykę w tym kierunku, a mianowicie: inżynierów, techników, konduktorów, dozorców oraz maszynistów do maszyn drogowych — aby zgłaszali się osobiście lub nadsyłali zgłoszenia z krótkim życiorysem i opisem swej działalności technicznej do biura Wydziału w Warszawie, Nowy Świat 69, III piętro, Sekcja samorządowa w celu dokonania rejestracji sił technicznych w dziale drogowym.

O serwituty.

Wobec rozpoczęcia prac ustawodawczych w Radzie Stanu na zebraniach w wielu kółkach rolniczych zapadły uchwały zwrócenia się do Rady Stanu z petycjami o przyśpieszenie wydania ustawy o zniesieniu służebności rolnych i ich likwidacji przez odpowiednią zamianę na grunty orne, ponieważ istnienie służebności podkopuje rolnictwo i dla obu stron zainteresowanych jest ciężarem. Przytym uchwały zaznaczają, że w dotychczasowych próbach rozwiązania służebności rolnych w sposób układów dobrowolnych drobni gospodarze napotykają ze strony właścicieli ziemskich na znaczne przeszkody i nawet niechęć, wyrażającą się często w propozycji oddania piasków i nieużytków za zrzeczenie się praw do służebności.

Zarządzenie w sprawie ochron.

Z dniem opuszczenia kraju przez wrogie oświacie władze rosyjskie ustały powody pokrywania pozorami zewnętrznemi pracy oświatowej wogóle, nauczania elementarnego w szczególności. Dlatego też obecnie zbyteczne jest wprowadzanie do programu zakładów wychowania przedszkolnego nauki czytania i pisania, kursu arytmetyki i t. p. przedmiotów.

Dziatwa w wieku przedszkolnym powinna być rozwijana według programu, wskazanego i odpowiedniego dla wychowania przedszkolnego, które jest tylko przygotowaniem dziecka do racjonalnie prowadzonej nauki systematycznej, jaką mu zapewnia obecnie szkoła elementarna.

Ze względów powyższych inspektor szkolny okr. stoł. m. Warszawy zarządził, aby właściciele, kierowniczki i inne pracownice ochron na przyszłość przestrzegali ściśle następujących zarządzeń:

ZAMIAST FELJETONU.

Psy, czy ludzie.

—:—

Dziesięcioletni Wacek siedział nad gazetą i płakał.

Płakał cicho, jakby chcąc po męsku zapanować nad sobą. Ale pierś drobna podnosiła się ciężko, nozdrza drgały ciągle. I grube łzy kapały mocno na papier.

Szanuję cierpienia wieku dziecięcego.

Pamiętam małą dziewczynkę, której ulubiona lalka się stłukła. Maleńka płakała całą noc. Dostała gorączki. Przyniosłem jej nazajutrz na pociechę większą i ładniejszą lalkę.

Położyła ją obok siebie na poduszce i płakała jeszcze rzewniej.

— Ta lalka jest ładniejsza i większa — rzekłem.

— Ale tamta, mniejsza... umarła na zawsze!—zanosiło się dziecko od płaczu.

Doprawdy nabrałem dla niej więcej szacunku, niż dla zbyt rozreklamowanego Hioba, który z żalów swoich przez całe godziny potrafił spowiadać się przed trzema najnudniejszymi w świecie głupcami i pocieszył się w moment, gdy miast zmarłych żon i dzieci otrzymał inne, jakgdyby to chodziło o zamianę wielbłądów.

Tedy, szanując ból chłopca, przysiadłem się doń i jąłem rozpytywać go o przyczyny jego łez...

Pokazał mi notatkę w gazecie:

„Intrasigeant" podaje, że przed paru dniami przybyła do Francji pierwsza grupa Indjan z pokolenia Siouxów. — Ponadto nadejść mają jeszcze dalsze oddziały z innych plemion".

I zaniósł się od płaczu:

— Wu... wu... jaszku, za .. za... biją Indjan na froncie... In... In... Indjanie wyginą.

— Moje dziecko, giną wszakże Europejczycy.

— Europejczycy... biali!... są paskudni! — Chcą się mordować, to niech się mordują. Ale Indjan szkoda!

— Dlaczegó Indjan szkoda?

— Bo jest ich już tak mało! I In... In... Indjanie są szlachetni.

I na dowód przyniósł mi ze swej bibljoteki dziesięć tomów powieści Karola Maya, wyszukał śród nich jakąś indyjską i jął mi czytać w głos...

Wyznaję, że niektóre plemiona Indjan, zwłaszcza Delawarów, kochałem ongi na mocy opowieści o nich kapitana Meyne-Reada i Gustawa Aimarda, ale Sioux'owie wydawali mi się mniej sympatyczni. I naogół mój sentyment dla Indjan pod wpływem czasu przybladł.

Ale pod wpływem Maya nagle ożyła moja miłość dla Indjan — dla całego szczepu czerwonoskórych, tak źle sądzonych, tak spotwarzanych przez pychę i egoizm białych.

— Mój chłopcze, jakże ci zazdroszczę, że jesteś mały i masz czas czytać Maya. Słyszałem o nim, że był bandytą i w więzieniu zaczął pisać fantastyczne podróże po kraju, w którym pono nie był nigdy, podobnie, jak nasz podróżnik-powieściopisarz Tripplin. Ale teraz dopiero widzę, że ten twój ukochany May jest naprawdę pisarzem genjalnym. Zapoznane szlachectwo Indjan w zestawieniu ze zgnilizną moralną rasy białej kreśli tak przejmująco, że... płakałbym razem z tobą, gdybym, niestety, nie był taki duży!...

. . . .

Rozmowa z Wackiem nie wychodzi mi dziś z głowy...

Jakże obłudnie, jak nikczemnie, jak okrutnie gra swoją rolę „kulturalną" Europa!

Kiedy zmagają się ze sobą wielkie armaty, można jeszcze mówić o genjuszu technicznym Europy...

Ale co znaczy to rzucanie w bój ras kolorowych dla obrony białej skóry i jej ekonomicznych geszeftów?! A to wszystko pod pozorami ochrony ideałów i postępu ludzkości!..,

Czy cofamy się do średniowiecza, do epoki wojsk najemnych?!

Powoływano się na konferencję haską przeciwko bombom, padającym z powietrza. Gniewano się na łodzie podwodne.

Dla mnie użycie żywych ludzi z obcej rasy, której myślom sprawy Europy są niedostępne — jest bronią stokroć nikczemniejszą. O tem na żadnej konferencji międzynarodowej nie pomyślano dotąd.

Rozumiem, że używa się psów tresowanych do zakładania telefonów między okopami. Ale gnanie w bój zwiezionego na francuskich, angielskich i amerykańskich okrętach żywego mięsa jest czemś, co oburzać może najzimniejszego myśliciela, przyzwyczajonego do podłości ludzkiej.

Czy Indjanie są ludźmi, czy psami, które wolno wypuszczać na armaty wrogów, nakazywać im rzezie i skazywać na rzeź?!

Na jakiej zasadzie ci, którzy kryją się za czerwoną lub czarną skórą żywych ludzi, mienią innych barbarzyńcami, a siebie obrońcami ideałów?!...

Tu już nie mierzą się ze sobą w walce szlachetnej genjusze techniczne narodów białych. Tu jest korona zdziczenia moralnego, namiętność egoizmu, nie przebierającego w środkach zupełnie, nie gardzącego najniebezpieczniejszem!

Nie żal mi białych! Żal mi Indjan, jak i tobie, Wacku!

Ale czekam — przyjdzie jeszcze jakiś szlachetny Anglik w rodzaju znakomitego pisarza Jacka Londona i po raz wtóry, wzorem tamtego, napiętnuje nikczemność białej rasy wobec ras dzikich. Czy pamiętacie, jak London nakreślił z porywającą zgrozą sąd białych nad starym Indjaninem, który mścił się za krzywdy swoich i wyrzynał cichaczem białych aż mu starcza ręka osłabła!? Oddał się pod sąd Anglików sam, przyznał się do „zbrodni" i skazany został na śmierć...

Ale wielki pisarz angielski w poczuciu sprawiedliwości zawiesił pomiędzy wierszami swej nowli milczący wyrok potępienia nad własną cywilizowaną rasą, która dla celów swego egoizmu okrada i skazuje na wymieranie rasy inne...

Leo Belmont.

—o—

1. Do ochron mogą być przyjmowane tylko dzieci, nie przekraczające wieku ukończonych lat 7.

2. W ochronach nie może się odbywać nauczanie przedmiotów ogólnych, należących do kursu nauki szkół elementarnych.

3. Dzieci po przekroczeniu wieku lat 7 powinny być wyłączone z ochron i skierowane do publicznych lub prywatnych szkół elementarnych.

4. Zmiany należy zarządzić w czasie najbliższym, tak aby z początkiem nadchodzącego roku szkolnego ochrony mogły prawidłowo funkcjonować.

Z ramienia inspektorjatu wizytatorowie szkolni z rozpoczęciem się 1918—1919 roku szkolnego będą zwiedzali ochrony, celem zbadania ich poziomu pedagogicznego i sprawdzenia, czy zarządzenia powyższe zostały wprowadzone w życie.

Echa burzy.

Podczas piątkowej szalonej ulewy, na rogu ul. Tarczyńskiej i Raszyńskiej zapadł się chodnik na przestrzeni pięciu metrów, tworząc dół głęboki na trzy metry.

Gdy ulewa nieco ustała, przechodziło tamtędy dwu mężczyzn z 14-letnią dziewczynką.

Wszyscy oni wpadli w ten dół i w jednej chwili znaleźli się po pas w wodzie. Na krzyk, pogrążających się coraz bardziej w wodzie paśpieszył na ratunek posterunkowy 8-go komisarjatu, Maurycy Zborowski i przy pomocy stróżów wydobył ich z bezpłatnej kąpieli.

Pompa z nowoświatowego oddziału straży ogniowej pracowała tam do godziny 1 i pół w nocy, poczem z powodu zamulenia się sikawek, trzeba było pracę przerwać.

Wczoraj nad wieczorem straż ogniowa wypompowywała wodę z piwnic narogu Pięknej i Marszałkowskiej.

ŁÓDŹ.

Protest radnych m. Łodzi.

Na posiedzeniu komisji rugów w Radzie Stanu uznano wybory wszystkich zastępców członków Rady Stanu za przeprowadzone prawidłowo i uchwalono na następnem posiedzeniu Rady Stanu wnieść o zatwierdzenie wyborów.

Wszystkie protesty a zwłaszcza protest radnych m. Łodzi w sprawie wyboru p. Mieczysława Hertza na zastępcę członka Rady Stanu dr. J. Rosenblatta, uznano za nieuzasadnione.

O eksmisję lokatorów.

Na jutrzejszem posiedzeniu Rady Stanu między innymi rozpatrywany będzie wniosek komisji ochrony lokatorów w sprawie wstrzymania eksmisji lokatorów.

Wydział plantacji miejskich.

W ciągu miesiąca czerwca przez wydział plantacji miejskich w parkach miejskich, ogrodach kościelnych i przy synagodze zasadzono kwietniki letnie, gdzie na ten cel zużyto około 75,000 sztuk roślin, wychodowanych w zakładzie hodowlanym miejskim w parku Staszica.

W lasach miejskich cechowano drzewa do szacunku lasu, oraz prowadzone były roboty przy utrzymaniu w porządku szkółek leśnych.

Likwidacyjne zebranie kwesty „Ratujmy dzieci".

Przewodniczący w sekcjach kwesty p. n. „Ratujmy dzieci" proszeni są o przybycie na posiedzenie do lokalu łódzkiej Miejscowej Rady Opiekuńczej, Piotrkowska 96, I piętro, we wtorek, 9 lipca r. b. o godz. 6 wieczorem.

Porządek dzienny posiedzenia następujący:

1) Sprawozdanie z czynności i wpływów sekcji, które dotąd sprawozdań tych nie złożyły; 2) zakończenie wydatków w celu ostatecznego zamknięcia rachunków; 3) wnioski i uwagi.

Poświęcenie lokalu dla kuchni.

Wczoraj przy ul. Widzewskiej 118 odbyło się poświęcenie nowego pomieszczenia kuchni dla inteligencji. Ceremonji dokonał ks. Brajtenwald. Po poświęceniu lokalu, do zebranych przemówił prezes zarządu kuchni, p. Dietrich, a następnie sekretarz p. Sawicki, odczytał szczegółowe sprawozdanie, ilustrujące powstanie i rozwój tej pożytecznej instytucji.

Inicjatywa otwarcia kuchni dla inteligencji powstała w sekcji tanich kuchni przy Kom. Ob. Po zajęciu Łodzi przez Niemców, K. O. wyasygnował dla kuchni 4000 rb. i z tego funduszu powstała pierwsza ta, do dziś istniejąca, tania hygjeniczna kuchnia dla inteligencji, której pierwotny lokal mieścił się przy ul. Nawrot 23. Otwarcie instytucji nastąpiło 22 sierpnia 1915 r.

Wydawano początkowo obiady po własnej cenie, zaś administrację pokrywano z funduszu zapasowego. W dniu 1 stycznia 1916 r. otrzymano pierwszą zapomogę od komitetu tanich kuchni, wynosiła ona po 30 fen. do obiadu. Wtedy powstały obiady „ulgowe" po 25 fen. Od 1 marca 1917 r. łódzka Okręgowa Rada Opiekuńcza poczęła udzielać dla kuchni po 375 mk. miesięcznego zasiłku, co dało możność wydawania pewnej ilości obiadów ulgowych i bezpłatnych. Obiadów wydano od 1-go lipca 1916 r. do końca tego roku 20,150, w 1917 r.—106,523 i w b. r., do 1 sierpnia—73,445. Obecnie wydaje się do 400 obiadów dziennie. W czerwcu wydano ogółem 11,455 obiadów, kosztem 16,145 mk., za co otrzymano 11,192 mrk. Niedobór 4853 mk. pokryto z subsydjów kom. tan. kuchni i Ł. M. R. O.

Od chwili otwarcia zakładu wprowadzono wiele zmian i ulepszeń w administracji dla wygody konsumentów. Zmieniali się również członkowie komitetu, w którym dotychczas pozostają jako działacze od samego otwarcia pp. S. Dietrich, Zaborski, Reicher, Henkel i Sawicki.

Kontrola wag i miar.

W czerwcu osiągnięto za sprawdzenie i ostemplowanie wag, miar i odważników 2673 mk. Ostemplowano 7 szt. wag wozowych, 46—decymalnych, 35 — wiszących, 4 — stołowych, 21813 odważników, 569 miar objętości, 20 miar długości, skontrolowano 401 sklepów, sporządzono 22 protokóły, skonfiskowano 51 szt. odważników.

Czarny Kot.

Drugi program goszczącej w naszym mieście scenki nie ustępuje pod względem wartości inauguracyjnemu.

Na pierwszy plan wysuwa się p. Tom, dość dobry w roli conferencier'a, natomiast świetny w odtwarzaniu drobnych piosenek. — P. Strońska wypowiedziała wiersz B. Winawera „Kankan", przyczem dzięki znakomitej modulacji głosowej i odpowiednio dobranej muzyce uplastycznione zostały doskonale zmienne nastroje utworu. P. Dobosz-Markowska jest arcymiła w roli lalki w sketchu „Ersatz-kobieta". Nowy monolog pióra J. St. Mara, pomimo, że dzieje się w atmosferze nużącej już aktualności paskarskiej, bezwzględnie zajmuje jedno z lepszych miejsc w tego rodzaju literaturze, a wykonanie p. Gierasińskiego przyczynia się znacznie do uwypuklenia lepszych momentów. Złoty humor i temperament p. Andy Kitschmanówny towarzyszą jej z niesłabnącą siłą przy wykonywaniu zawsze mile słuchanych piosenek. Pan Ratold śpiewa nową piosenkę „Lucy". Balet, pod kierownictwem p. Adlera, czyni, co może, aby całość wypadła jaknajlepiej.

(w.).

Z Teatru.

Występy Teatru Małego z Warszawy.

„Zakochana", komedja w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche'a. (Reż. Karol Borowski).

Przeżytego już Stefana Ferianda męczy namiętna miłość młodszej od niego znacznie żony, której uczucie nic a nic nie zbladło, mimo ośmioletniego pożycia małżeńskiego. W przystępie niewytłomaczonego gniewu rzuca on ją w objęcia bezinteresownego dotychczas przyjaciela domu, Pascala Dellaunoy. I oto stale się, że kochająca bezmiernie natura buntuje się za niesłusznie wyrządzoną jej krzywdę i oddaje się temu przyjacielowi. Ale wyznaje mężowi już po tygodniu całą winę, gdyż kocha go nadal. Praktyka wygląda inaczej, niż teorja! Feriand nie może się z tym faktem pogodzić, chociaż niby go pragnął i do niego dążył. Porzuca żonę, ale jednocześnie widzi, że miłość jej jest wielka, a występek jej jego winą. Wraca wobec tego do zrozpaczonej żony i zostaje z nią mimo, że teraz jest naprawdę nieszczęśliwy...

Słowem pozorny dramat psychologiczny, pozorny, gdyż oparty na psychologji, wziętej nie z życia, a z recepty komedji francuskiej. Ale autor jest człowiekiem, który potrafi zwężony djalogiem i wyzyskaniem wszelkich środków, od dwuznacznego dowcipu przez sentymentalną łezkę do wstrząsającej tragedji, przykuć uwagę widza i pozyskać go dla rozstrzyganego „zagadnienia".

I dopiero w końcu trzeciego aktu następuje „katastrofa" na widowni: Kurtyna spada, widz kiwa głową, wzrusza ramionami. Nie żałuje jednak wieczoru, gdyż się raz jeszcze przekonał naocznie, że w życiu dzięki Bogu, nie dzieje się tak, jak na scenie.

P. Mrozińska kreowała biedną Germainę, podwójnie biedną, gdyż męczyła ją obojętność ukochanego męża i nieznośna chrypka. Wszystkie te trudności nie przezwkodziły jej jednak roztoczyć wszystkich odcieni swego wielkiego talentu. Grała tak, że już po pierwszej scenie przebaczono jej chrypkę, a natomiast zostało oburzenie na postępowanie depczącego skarby Ferianda. Była doskonała i w chwilach szczęścia (akt I) i w chwilach smutku, rozpaczy i rezygnacji (akt II i III).

P. Buszyński grał męża z dużym umiarem artystycznym i musiał prawdopodobnie walczyć z głosem natury. Z tej walki wyszedł zwycięsko, poświęcając siebie intencjom autora.

Dzielnie sekundował obydwojgu p. Chmielewski w roli przyjaciela.

Pozostali wykonawcy grali zupełnie dobrze, prócz p. Gzylewskiej, która odtworzyła epizodyczną, ale wdzięczną rolę Katarzyny Villers, blado, bez wyrazu.

Całość posiadała doskonałe tempo, co jest wielką zasługą reżysera.

Zastępca.

Przejęci głębokim żalem z powodu nagłej straty niestrudzonego towarzysza pracy, dzielnego obywatela miasta i kraju

Ś. † P.

TEODORA HADRIANA

składamy Jego zacnej pamięci prawdziwą cześć i hołd.

Rada Miejska m. Pabjanic.

Ś. † P.

Teodorowi Hadrianowi

nagle zmarłemu w dniu 6 lipca, w dowód głębokiej czci i wdzięczności za długoletnie współpracownictwo w roli sekretarza i członka Rady Opiekuńczej 8-io klasowej Szkoły Realnej w Pabjanicach, za szczerą przyjaźń i prawdziwie obywatelską życzliwość dla młodzieży 1. Szkoły, przejęci niezmiernym żalem, te słowa poświęcamy.

Dyrekcja 8-kl. Szkoły Realnej w Pabjanicach.

5344—1

Z okolicy.

—?—

Brzeziny.

Ciche gorzelnie. — Ujęcie niebezpiecznych koniokradów.

— W piątek od rana trzech urzędników prezydjum policji z Łodzi z tutejszym komisarzem policji dokonywało rewizji w kilkunastu domach na Starem Mieście, poszukując tajnych gorzelni. — W jednym z domów wykryto 10 litrów gotowego spirytusu, w drugiem zaś miejscu tajną gorzelnię wraz z całem urządzeniem. W trzeciem miejscu jakiś procederzysta zamierzał wybudować sobie po cichu piec do wypieku chleba i w tym celu zgromadził potrzebną ilość cegieł.

Winnych oczekuje wysoka kara pieniężna.

— W tych dniach policja miejska dokonała obławy na wsi Dąbrówce, przyczem w ręce jej wpadło trzech zawodowych koniokradów, będących postrachem okolicy.

W drodze do Brzezin jeden z nich rzucił się do ucieczki i pomimo pościgu zbiegł. Ujęci złodzieje przyznali się do kilku popełnionych kradzieży i tak: we wsi Modlicy skradli rolnikowi Koszada konia, we wsi Kołacin młynarzowi Kapeckiemu zboże i mąkę, we wsi Kołacin Praga młynarzowi Peltnerowi rozmaite rzeczy i bieliznę wartości kilku tysięcy marek.

Rzeczy te odebrano i zwrócono właścicielowi. Jeden ze złodziei ukrywał się pod cudzem nazwiskiem Wincentego Kulabskiego, na którego nazwisko posiadał paszport. Jak stwierdzono prawdziwe jego nazwisko jest Józef Budziński.

Mogilno.

Wieś Mogilno odległą jest od Pabjanic o 9 kilometrów i 7 od Łasku. Liczy ona około 1000 mieszkańców i 100 przeszło domów.

Mieszkańcy Mogilna należą do najbogatszych w całej gminie wymysłowskiej.

We czwartek, dn. 4 b. m. odbyło się organizacyjne zebranie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej zwołane dzięki zabiegom miejscowych nauczycieli.

Zebranie w obecności 40 kilku gospodarzy zagaił nauczyciel p. Sadłowski, powołując na przewodniczącego p. Rynkiewicza, który na sekretarza zaprosił p. Łaćwika. Inspektor powiatowy P. M. S. w obszernym przemówieniu zobrazował cel i znaczenie działalności P. M. S., oraz doniosłość krzewienia oświaty wśród ludu, która wiedzie do potęgi i rozkwitu naszej Ojczyzny.

Następnie przystąpiono do wyboru władz Koła. Przez aklamację wybrani zostali pp. ks. Wróblewski—prezes, Bolesław Łaćwik — zastępca, Tomasz Rynkiewicz—skarbnik, Michał Wołosz—zastępca, Stefan Sadłowski—sekretarz, Felicja Piskorska—zastępca; kandydaci: Leon Wołosz, Henryk Piskorski, Michał Jurek, Augustyn Zdzienicki. Komisja rewizyjna pp. Antoni Kania, Andrzej Łoboda, Józef Wójt; delegat do Koła okręgowego J. S. Pluskowski.

W Mogilnie znajdują się dwie szkoły, do których uczęszcza przeszło 150 dzieci obojga płci.

Przy szkołach istnieją dość pokaźne biblioteczki, powstałe dzięki staraniom miejscowych nauczycieli.

Zabójstwo w Kwiatkowicach.

Tutejsza policja kryminalna otrzymała następujące zawiadomienie. W zeszły czwartek wieczorem we wsi Kwiatkowicach, pow. łódzkiego, obywatel ziemski, Szczednicki zastrzelił robotnika swego Antoniego Pieszkalskiego, lat 50. Nocy tej około godz. 1-ej, stróż majątku zauważył jak kilku złodziejów wtargnęło do szopy. Natychmiast dał on znać Szczednickiemu, który już spał wówczas. Szczednicki wstał natychmiast i udał się z bronią na podwórze. Dochodząc do szopy wystrzelił w powietrze. Ponieważ nikt się nie pokazywał, wystrzelił jeszcze raz do szopy. Wtenczas z szopy wybiegło kilku ludzi i skryło się w ciemnościach. Nagle z szopy zaczęły dochodzić jęki i wołanie o pomoc. Szczednicki wraz ze stróżem wszedł do szopy, gdzie znaleźli ciężko rannego robotnika majątku Pieszkalskiego, który wkrótce zmarł.

Jak się okazało, zastrzelony robotnik Pieszkalski wraz z innymi współtowarzyszami chciał dokonać kradzieży.

W szopie znaleziono w worku skradzione kartofle i różne inne rzeczy.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

TEATR POLSKI (Cegielniana 63) Gościnne WYSTĘPY

WARSZAWSKIEGO TEATRU MAŁEGO

pod kierunkiem artystycznym **Władysława Kindlera**

We wszystkich przedstawieniach bierze udział p. **Mary Mrozińska**

Dziś o 8 wieczorem

Ogień sąsiada	**Zawiadowca**
Komedja w 2 aktach Croisseta	Satyra w 1 akcie Picarda

Bilety do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego od 10 do 2 popoł. i od 5 pop. w kasie teatru. 5129—0

Resztki - tanie - **Resztki** Resztki - tanie -

na ubiory męskie damskie i dziecinne można konkurencyjnie nabyć

Zachodnia № 29 wejście z bramy parter, lewa strona. 5371—2

Sprzedam oryginlne obrazy

najwybitniejszych artystów polskich: **Axentowicza** Teodora — **Cieślewskiego** Tadeusza — **Grabeckiego** Henryka — **Hoffmana** Vlastimila — **Kossaka Wojciecha** — **Ryszkiewicza Józefa** — **Stanisławskiego** Jana — **Wodzinowskiego** Wincentego — **Ziomka** Teodora i w. in. Oglądać można od 10 rano do 8 wieczorem. **Grand Hotel № 108** do 14 b. m. włącznie. 5352—3

Wyborowe obiady i kolacje po cenach przystępnych, na miejscu i do domów, wydaje się przy ul. **Widzewskiej 90**, lewa oficyna. I piętro. Uprasza się o wcześniejsze zamawianie. 5384—1

Potrzebny zaraz **POKÓJ**

kompletnie umeblowany z oświetleniem w śródmieściu, wejście niekrępujące. Zgłoszenia w Adm. „Godziny“ sub. „Redna“.

Nowootworzona kwiaciarnia **„ZOFJA“**

Przejazd 12

Poleca codziennie świeże **kwiaty** cięte, piękne róże, kwiaty donicowe, cudownie piękne hortensje; **owoce** sezonowe i wszelkie **nowalje warzywne** ostr. z ogrodu. Młode kartofle. Bukiety, wiązanki, wieńce. 5383—1

Ogłoszenie.

Do sporządzenia planu miasta w skali 1:250 poszukiwani są geometrzy i inżynierowie do triangulacji, pomiarów i niwelacji precyzyjnej.

Oferty wraz z życiorysem i opisem prac przyjmowane są do dnia 1 sierpnia r. b.

Uwzględnione będą tylko pierwszorzędne siły.

MAGISTRAT m. ŁODZI
Wydział Budownictwa.

5357—1

1914—1918. 1711—8

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.

Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powszechnej.

Serja I: Do Boga, Trzeci maj, Albatros, Żniwa, Szaleniec, Nad kołyską, Cygnańcy, Głos wołającego na puszczy, Przebaczyła, Zapóźno, Zamarły las, Zmartwychwstajc, Pobudka. Serja II Ci lesie, Tatusia mi zabrali, Ci koszarach, Wieści niema, Pod rózgami, Na czujce, U wróżki, i zabrali dzieci w nocy, Nie oddamy zbirom katom, Wisła ruszyła, Ci Wielką Sobotę, Ci noc majową, Pogucha, Ci zapruszę, Na ściernisku, I odbieżli od Niej swo, Na rozdrożu, Idą chłopy - żołnierzyki, Czy już jest?

Cena serji mk. 1 f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach

---

Casino

CZARNY KOT

Dziś Ostatni Dzień

Programu № 2

Udział przyjmuje cały zespół oraz

R. Gierasieński

jako szewc **Antoni Wywrotek**

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5-go Stycznia 1918.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w biurze dzienników „Promień“, Piotrkowska 81 i u W-go A. Gebalskiego, Piotrkowska 27.

Cena 10 fenigów.

Do otwarcia w Łodzi

Filji Pierwszorzędnej Fabryki Obuwia poszukiwany jest wspólnik z kapitałem 20 - 30,000 marek

pierwszeństwo mają reflektanci obeznani w tej branży. Oferty w Adm. „Godz. Polski“ pod „J. F.“ 5332—1

Suszarnie

zboża, kartofli (płatkarnie), owoców oraz wszelkiego rodzaju warzywa urządza

Inż. G. Praszkier w Łodzi, ul. Dzielna 50. 6294—4

Prospekty i kosztorysy na żądanie.

Ogłoszenie.

Oddział Opałowy przy Wydziale Zaprowiantowania Miasta, Średnia nr. 16a sprzedaje drzewo grabowe dla celów technicznych w szczapach po mk. 3.— za pud, wyłącznie rzemieślnikom za okazaniem odpowiedniego świadectwa w ilościach do 10 pudów miesięcznie. 5357—1

Dentyści-lekarze ADOLF i LILLI

Zadziewicz powrócili,

przyjmują Piotrkowska 164 dom własny. 5382

Dr. St. Gutentag

powrócił i przyjmuje tymczasowo **Zachodnia 36** m. 9 wyłącznie **z chorobami dzieci** od 4—6 pp. 5314—3

Dr. D. Kleinmann powrócił

i znowił przyjęcia **w Konstantynowie.** 5327—10-1

Dr. M. Silberstein

Chirurgja i choroby - jamy brzusznej. -

Przyjmuje czasowo:

NAWROT 2,

od 8 do 10 r. i od 4 do 6 wiecz.

Lekarz-dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przyjm. od 10—3 i od 4—7

Piotrkowska 50.

Pocenie nóg i ciała

kupełnie usuwam za pomocą kompresów ziołowych na całe życie bez jakichkolwiek proszków i maści.

Piotrkowska 132 m. 14, 5284—0

ZAKŁAD KĄPIELOWY

BUSK

W POLSCE.

Sezon 1918 od 20 maja do 20 września

Kąpiele siarczane „ błotne „ elektryczne „ słoneczne Wodolecznica

Wspaniały park kuracyjny. Wyborna (polska) kuchnia w zakładowej restauracji, ceny przystępne.

Codzień od 20 czerwca do 20 sierpnia koncert włościańsk. kapeli symfonicznej pod batutą królewiaków p.n. **Namysłowskich Karola i Stanisława.**

Na żądanie wysyła się prospekt bezpłatnie. 2158—31—

WSZYSTKO

co potrzebne do urządzenia **restauracji piwiarni** i t. p.

w dobrym stanie jest od sprzedania na dogodnych warunkach. **F. Madliński, Senatorska 12.** 4650—1.

Wypłacam

wygrane wszystkich loterji. Ciągnienie **1 klasy** loterji **Berlińskiej** d. **9** i **10 lipca; 2-giej** klasy **Saskiej:** d. 10 i 11 lipca. Wielkie szanse wygrania! antor wymiany i loterji

Samuel Weinberg

Łódź, Piotrkowska 58

Losy **R. G. O.** na dogodnych warunkach. **Nie pobiera się żadnych opłat.** 5281—1

Ze starego nowe!

Tecancko i ładnie można się ubrać w pracowni czapek

H. HOCHENBERGA Kamienna № 6,

gdzie się przyjmuje do przerobienia czapki męskie, owki oraz pluszowe do przefasonowania **po tanich cenach.** — 1

SĄ MIESZKANIA do wynajęcia

Konstantynowska 51. 5241—3

Rutynowany nauczyciel

z wyższym wykształceniem, udziela lekcji i przygotowuje do szkół średnich. Ceny przystępne. Pańska № 6 m. 4, od 4—5 p. p. 5336—1

Chłopiec od krawca odnosząc garnitur **zgubił kamizelkę.** Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową za dobrym wynagrodzeniem, ul. Piotrkowska 67 do Staśkowskiego.

KRYCIE DACHÓW

wszelkiego rodzaju dachówką przyjmuje

MARJAN NUREK PIOTROWSKA № 103. 4909—13

Tkalnia sztuczna!

Tkanie różnej formy dziur sztucznie nie do poznania, tak w męskim, damskim i wojskowym ubiorze, jak we wszelkich towarach.

Benedyta № 12, w podwórzu.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Biuro nauczycielek i bon oraz kantor służby, został przeniesiony z Nawrot 1 na Rozwadowską 1. 5367—2

A. Wyjeżdżając sprzedam zaraz różne meble, maszynę do szycia, drobiazgi. Główna 9 m. 14. 5368—3

Do wynajęcia 1 pokój z kuchnią i elektrycznością oraz dwa pokoje z kuchnią i gazem. Al. Kościuszki 26. 5284—3

Kasa żelazna do sprzedania.— Oglądać można od 2 — 5 po poł. Aleja Kościuszki № 13. Wiadomość u Stróża. 5333—3

Kapusty kilkaset pudów do sprzedania, wiadomość Lutomierska 11, u gospodarza. 5299—3

Lekcji udzielam, specjalność: łacina, matematyka. Ceny przystępne. Sienkiewicza 50 m. 36, od 11—1 po poł. 5310—2

Meble garnitur salonowy pokryty pluszem, w dobrym stanie do sprzedania. Piotrkowska 17, u Guhla. 5 45—4

Młody człowiek z ukończoną szkołą handlową, poszukuje pracy biurowej na miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia w Adm. „Godziny“, sub „Handlowiec“. 5296—3

Niema już podartych pończoch z 6-ciu par starych pończoch oddaję 4 pary, z 6-ciu par skarpetek 3 pary odnowione. Pończochy muszą być prane i maglowane. Pracownia, Piotrkowska 145 m. 14. 5322—1

Okazajnie do sprzedania: okna, drzwi, belki 12-łokciowe. pale sosnowe 3 i 4 calowe deski na podłogi, heblowane, szpontowane deski na dach, całówki—deski na podbitki, wsuwanka. Wiadomość: Przejazd 77, m. 7. 4969—6

Obiady prywatne, smaczne i obfite. Cena przystępna, Benedykta 18 m. 3, I p. 5231—2

Plac 220 łokci długości 30 szerokości, z ogrodową w środku, domkiem drewnianym, zawierającym 8 mieszkań, okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość, Nowo-Zarzewska 69. 5259—3

Polonista nauczyciel szkół miejscowych udziela lekcji. Nawrot 74 m. 8. 5341—3

Rutynowana nauczycielka dziela lekcji tanio, Targowa 43 m. 64. 5288—2

Siodło prawie nowe z trenzelk. sprzedam, Nawrot 38 m. 3, od 5 do 7. 5292—10

Student Politechniki Warszawskiej udziela lekcji. Specjalność matematyka. Oferty w Adm. „Godz. Polski“ sub. „W. L.“ 5100—4

Tanio do nabycia farba do farbowania towarów, „Palatyn“, H. Białogórskiego, w składzie aptecznym J. Chanachowicza. Łódź, Średnia 20, dla hurtowników wielki rabat. 5235—6

Uczennica 8-ej klasy gimnazjum polskiego poszukuje lekcji. Wiadomość Wólczańska 62 m. 5. 5187—3

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI“

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.

oraz **filje i kantory:**

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Kolnszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI“

„Dziennika Polskiego“ w Częstochowie i „Gońca Kujawskiego“ we Włocławku.